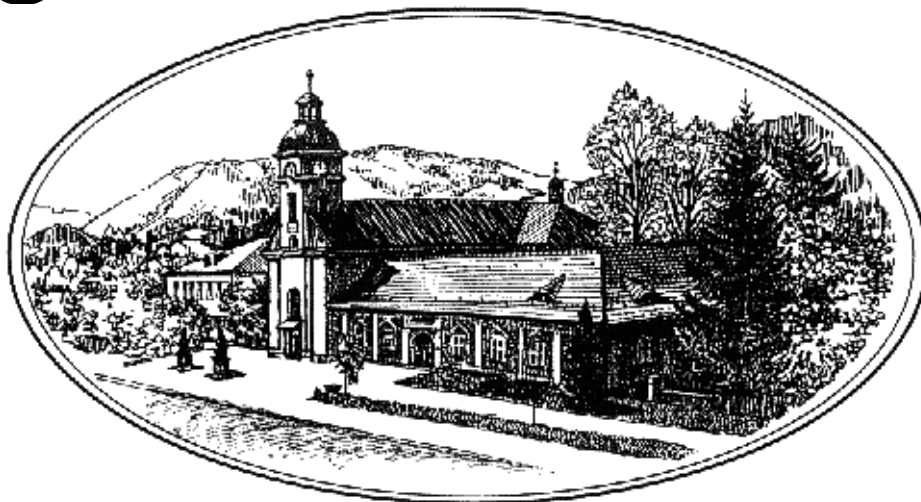


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 35 (1370) 30 sierpnia 2020 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XXII NIEDZIELA ZWYKŁA

**Ciebie, mój Boże,
pragnie moja dusza** Ps 63 (62)

Jezus zaczął wskazywać swoim uczniom na to, że musi udać się do Jerozolimy i wiele wycierpieć od starszych i arcykapłanów oraz uczonych w Piśmieniu; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstać. A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: "Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie". Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: "Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku". Wtedy Jezus rzekł do swoich uczniów: "Jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę? Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi i wtedy odda każdemu według jego postępowania" (Mt 16, 21-27).

Jezus udaje się do Jerozolimy świadomy tego, że wiele tam wycierpi. Po drodze przygotowuje apostołów, bo wie, że nie będzie im łatwo przyjąć tej prawdy. Gdy w trakcie rozmowy wyjaśnia im cel swojej misji, że przyjmuje mękę i śmierć krzyżową, Piotr bierze Jezusa na bok i upomina Go. Jest oburzony tym, o czym mówi Jego Mistrz i Nauczyciel.

Zastanówmy się nad naszym postępowaniem, czy nie jesteśmy podobni do Piotra w naszych reakcjach gdy nagle dotyka nas cierpienie? Przywołajmy różne sytuacje z życia, jaka była nasza reakcja. Z pewnością

będzie różna. Zechciejmy szczerze i otwarcie, jak Piotr, wyznać Jezusowi nasze opory, trudności w przyjmowaniu cierpienia oraz o tym, czego najbardziej się lękamy.

Boimy się cierpienia, to zrozumiałe, to ludzkie. Z pewnością w swoim życiu napatrzeliliśmy się na cierpienia innych. Buntowali się, może i podnosili krzyk bólu i rozpacz. To ludzkie. To takie myślenie Piotra. Jezus przypomina nam, że przyjaźń z Nim pociąga za sobą cierpienie i wyrzeczenia. Dokładnie pokazują nam wydarzenia ostatniego czasu. Prześladowania chrześcijan na całym świecie, ataki na miejsca kultu, profanacja Najświętszego Sakramentu itp. Jezus, zapowiedział prześladowania z powodu Jego imienia (por Mt 10, 17 – 23). Jesteśmy gotowi?

Oddajmy Mu wszystkie nasze opory i lęki, aby je przemieniał w ofiarę dla Niego.

Jezus zawsze uświadamia nam bezcenną wartość naszej duszy. Posiadać czystą duszę, znaczy więcej niż posiadać cały świat. Troszczy się zatem o czystość naszych dusz, abyśmy czysti i nieskalani stanęli przed Jego Obliczem (por Ef 1,4).

Codziennie módlmy się o łaskę trwania w łasce uświęcającej i o dobrą śmierć dla nas i dla naszych bliskich. Niech na tej drodze zawsze wspomaga nas Maryja, nasza Królowa i Matka.

Wasz brat Franciszek

Intencje Apostolstwa Modlitwy -

Wrzesień

Intencja powszechna: Szanowanie zasobów planety.

Módlmy się, aby zasoby planety nie były rozgrabiane, lecz dzielone w sposób sprawiedliwy i pełen szacunku.



**„Żeby mieć dużą rodzinę,
trzeba być milionerem”**

Podczas wakacji, przebywając w różnych miejscach miałem okazję rozmawiać między innymi na temat wychowania dzieci. Wypowiedź mojego znajomego stała się przyczyną do napisania artykułu.

W sierpniu mieliśmy okazję oraz przyjemność być na ślubie i weselu naszego dobrego kolegi. Zarówno pan młody jak i pani młoda są osobami „bożymi”, to znaczy ich życie w dużej mierze zostało ukształtowane przez formację salezjańską. Dużą część swojego życia poświęcili na angażowanie się w różne dzieła prowadzone przez księży salezjanów – szczególnie w pracę z dziećmi i młodzieżą. Jeszcze przed ślubem rozmawialiśmy na temat posiadania dzieci i ich ilości. W zasadzie zaczęło się od tego, że życzyliśmy im wielu potomków. W odpowiedzi na nasze życzenia kolega odpowiedział, że chcieliby mieć maksymalnie troje dzieci, ponieważ żeby mieć dużo dzieci trzeba być milionerem. Nasz znajomy nie żartował mówiąc to. Właśnie takie zdanie kolegi spowodowało, że zacząłem się zastanawiać nad słusznością takiej wypowiedzi oraz ile prawdy może być w tym, że aby mieć dużą rodzinę trzeba mieć bardzo dużo pieniędzy. Po jakim czasie postawiłem takie pytanie: *Czy potrzeba dużo pieniędzy, aby dobrze wychować dzieci?*

I tak po kilku dniach zastanawiania się, doszedłem do wniosku, że pojęcie wychowania dziecka jest źle rozumiane.

Chciałbym przywołać w tym miejscu Jacka Pulikowskiego – ojca trójki dzieci, doradcę rodzinnego oraz inżyniera, który co roku przyjeżdża do Hermanic prowadzić „Hermanickie Spotkania Rodzin i Narzeczonych”. Mieliśmy z żoną okazję zadać panu Jackowi pytanie - *czym kierować się w sytuacji kiedy małżeństwo zastanawia się czy przyjąć więcej potomstwa?* Usłyszeliśmy, że trzeba pamiętać o dwóch postawach: wielkoduszność i roztropność. Pan Jacek powiedział, że ważniejsza jest wielkoduszność, jednak w obecnych czasach zaczyna dominować roztropność. Można spotkać osoby, które wręcz przeliczają na złotówki wychowanie dzieci. Spotkałem się z postawą, że rodzice mający jedno dziecko mieli dokładnie wyliczone ile kosztowało wychowanie ich dziecka. Czy naprawdę trzeba mieć wysokie dochody, aby pozwolić sobie na wielodzietną rodzinę?

Myślę, że większość z nas zna przykłady ludzi, którzy wychowali się w wielodzietnych rodzinach, byli lub są wspaniałymi ludźmi, i nie pochodzili z rodzin milionerów. Jestem przekonany, że wśród osób, które czytają ten artykuł są osoby, które mogą pochwalić się licznym rodzeństwem, a zostały pięknie ukształtowane przez swoich rodziców. Gdyby teza mojego kolegi była prawdziwa, to większość zamożnych rodzin w Ustroniu cieszyłoby się licznym potomstwem.

Odnoszę wrażenie, że wiele osób dodaje do definicji wychowania konieczność zapewnienia swoim dzieciom wszelkich możliwych kursów oraz dodatkowych zajęć, opłacenie studiów na najlepszych uczelniach (najlepiej prywatnych i to za zagranicą) oraz zapewnieniu każdemu dziecku wysokiego spadku, zostawienie domu (który wprawdzie trzeba wbudować i mieć na to finanse) itd. To nie jest fundament wychowania. Dobre wychowanie dziecka, to stworzenie dzieciom bezpiecznego domu, gdzie mama kocha tatę, i tata kocha mamę. Obecność rodziców w domu i budowanie relacji i więzi z każdym dzieckiem z osobna. Spożywanie posiłków przy jednym stole i wspólne wy-

jazdy, spacer, zabawy. Wychowanie, to codzienna wspólna modlitwa rodzinna, oraz rodzinne uczestnictwo w życiu religijnym. Poprzez te działania dokonuje się prawdziwe wychowanie poprzez przekazywanie wartości, budowanie więzi emocjonalnych, rozwój fizyczny. Tylko tak kształtowany młody człowiek jest w stanie dobrze poradzić sobie w życiu dorosłym, zbudować trwałe relacje i w konsekwencji zbudować rodzinę – bo na przykładzie własnego doświadczenia wie jak ta rodzina powinna wyglądać. Tak wyposażony człowiek będzie potrafił w przyszłości wybudować swój dom, znaleźć dobrą pracę, zaopiekować się rodzicami kiedy będzie taka potrzeba.

Czy do tych wymienionych rzeczy naprawdę trzeba milionów? Wspólna modlitwa i przebywanie razem jest cenniejsze niż bogactwa tego świata. Nie trzeba na świecie ludzi „doskonałych”, wykształconych pod każdym względem – potrzeba ludzi o silnym kręgosłupie moralnym, silnych więzami rodzinnymi, bo to są skały – na których można budować, i jeżeli uderzy w nich burza, deszcz, wiatr, to dobrze wychowany człowiek nie przewróci się, tylko dalej będzie światłem i przewodnikiem dla innych. Wielkoduszność jest ważniejsza od roztropności. Trzeba usiąść, rozważyć, zastanowić się ale także mieć otwarte serce i zapytać się co jest dla mnie skarbem.

W Księdze Ezechiela (34, 1-11) możemy znaleźć takie słowa:

Pan skierował do mnie te słowa: «Synu człowieczy, prorokuj o pasterzach Izraela, prorokuj i powiedz im, pasterzom: Tak mówi Pan Bóg: Biada pasterzom Izraela, którzy sami siebie pasą! Czyż pasterze nie powinni paść owiec? Nakarmiliście się mlekiem, odzialisie się wełną, zabiliscie tłuste zwierzęta, jednakże owiec nie paśliście. Słabej nie wzmocnialiście, o zdrowie chorej nie dbaliście, skałeczonej nie opatrywaliście, zabłąkaney nie sprowadzaliście z powrotem, zagubionej nie odszukiwaliście, a z przemocą i okrucieństwem obchodziliście się z nimi. Rozproszyły się [owce moje], bo nie miały pasterza i stały się żerem wszelkiego dzikiego zwierza. Rozproszyły się, błądzą moje owce po wszystkich górach i po wszelkim wysokim pagórku; i po całej krainie były owce moje rozproszone, a nikt się o nie pytał i nikt ich nie szukał. Dlatego wy, pasterze, słuchajcie słowa Pańskiego: Wyrocznia Pana Boga: Przecież owce moje stały się łupem i owce moje służyły za żer wszelkiemu dzikiemu zwierzęciu, bo nie było pasterza, pasterze zaś nie szukali owiec moich, bo pasterze sami siebie paśli, a nie paśli moich owiec, dlatego wy, pasterze, słuchajcie słowa Pańskiego. Tak mówi Pan Bóg: Oto jestem przeciw pasterzom. Z ich ręki zażadam moich owiec, położę kres ich pasterzowaniu, a pasterze nie będą paść samych siebie; wyrwę moje owce z ich paszczy, nie będą już one służyć im za żer. Albowiem tak mówi Pan Bóg: Oto Ja sam będę szukał moich owiec i będę miał o nie pieczę.

Kiedy przeczytałem te słowa, pomyślałem, że mogą dotyczyć wszystkich rodziców. Zamiast słowa „pasterze” można wstawić słowo „rodzice”. Jak wiele dzieci jest rozproszonych, mają wszystko, ale nie mają domu pełnego miłości. Jak wiele dzieci błąka się, nawet po Ustroniu, i szuka uznania, miłości, pochwał u kolegów i koleżanek, bo nie mogą tego znaleźć w domach. Patrząc na niektórych nastolatków, odnoszę wrażenie, że są jak owce, które nie mają pasterza i przewodnika. Upatrują dobra w przyjemnościach i ciągle są spragnieni.

Zapytaj siebie, czy jesteś przewodnikiem (pasterzem) swojego dziecka, czy to ktoś inny prowadzi twoje dziecko tam, gdzie nie chcesz.

Michał Łuniew

Poznajemy nowego wikarego - wywiad z ks. Michałem Wójcikiem

Od 23 sierpnia mamy nowego wikarego. Chcąc przybliżyć Parafianom jego osobę, poprosiłam, aby powiedział kilka słów o sobie.

Ks. Michał Wójcik:

Urodziłem się 21 lutego 1995 roku Bielsku-Białej. Pochodzę z parafii Wniebowzięcia NMP w Bestwinie. Mam oboje Rodziców, starszego Brata i młodszą Siostrę. Po ukończeniu Publicznego Liceum Ogólnokształcącego w Bielsku-Białej wstąpiłem do Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej. Święcenia diakonatu przyjąłem 8 maja 2019 r. w sanktuarium św. abp Józefa Bilczewskiego w Wilamowicach, natomiast święcenia kapłańskie 30 maja 2020 r. z rąk ks. bpa Romana Pindla kościele św. Maksymiliana w Bielsku – Białej Aleksandrowicach.

Jak Ksiądz przyjął decyzję o przydzieleniu do Ustronia? Czy znał Ksiądz wcześniej nasze miasto, parafię?

Wcześniej nie znałem parafii. Miasto trochę, a tak ogólnie tereny Śląska Cieszyńskiego są mi obce. Decyzję o skierowaniu mnie tutaj przyjąłem z radością, a jednocześnie z zaskoczeniem, gdyż myślałem, że zostaną skierowany gdzieś na Żywiecczyznę. Przyjąłem je też z pewną nadzieją. Zawołanie na moim obrazku prymicyjnym brzmi (Izajasz 6,8): Kto by Nam poszedł? - Pan Bóg pyta, a Izajasz odpowiada - Oto ja, poślij mnie! I w związku z tym zawołaniem też tak podchodzę do tego. Jeżeli Pan Bóg chce żebym tu był, to mam tu być.

Czy już wiadomo jakie obowiązki Ksiądz będzie pełnił?

Będę katechetą i będę przygotowywał młodzież do bierzmowania. A także będę opiekował się grupą KALEB. W piątek spotkam się z nimi po raz pierwszy.

Co czuje młody Ksiądz stojący przed nowym wyzwaniem?

Na pewno niepokój. Czuje się też jakieś „drżenie”. Czy podołam? Zawsze coś co nowe, jest dla nas stresujące.

Teraz takie bardziej osobiste pytanie - jak Rodzina przyjęła decyzję wstąpienia do seminarium, o wybraniu takiej drogi życiowej?

Gdzieś pod koniec liceum mówiłem o takiej decyzji, dla Rodziców też było to do przewidzenia. Zawsze byłem blisko parafii - byłem ministrantem, prowadziliśmy grupę teatralną. Ta moja decyzja się po prostu rozwijała i nie było żadnego zaskoczenia. Nigdy Rodzice nie zabraniali mi tego, a wręcz cieszyli się. Zresztą Rodzeństwo też. Miałem dobrze, bo przez tych sześć lat seminarium wszyscy mnie wspierali. Zawsze mogłem na nich liczyć, szczególnie na Siostrę, która jest dwa lata młodsza ode mnie.

Jak ocenia Ksiądz ten czas spędzony w seminarium? Czy to był dobry czas?

Na pewno był dobry. Dzięki temu zostałem księdzem. Chociaż były też trudne momenty. Jest to bowiem takie specyficzne środowisko; mieszka ok. 100 mężczyzn, przebywa z sobą 24 h na dobę, każdy ma inny charakter... I gdy przychodzi taki moment, że można wyjechać z seminarium, to jest to taki dobry czas *resetu*, gdy można na

nowo naładować akumulatory, by móc dalej iść do przodu. Tak ogólnie, było wiele momentów pięknych, ale też i trudnych. Szczególnie dwa pierwsze lata, kiedy człowiek zastanawia się czy podoła, także z nauką.

Czy w tych dzisiejszych czasach znaleźli się koledzy, którzy kpili z decyzji wyboru takiej drogi życiowej?

Byli tacy, ale byli i też tacy (po których bym się tego nie spodziewał), którzy dawali mi wsparcie i do dzisiaj mamy dobry kontakt, mimo, że nadal są „na bakier z Panem Bogiem”. Ale to też jest moim zadaniem, aby im pokazywać Pana Boga. Widzę, że to przynosi efekty. Coraz więcej możemy porozmawiać, coraz więcej mi się zwierniają, mówią o swoich problemach. I to jest takie fajne. Piękne działanie Pana Boga.

A co zdaniem młodego księdza jest najpiękniejsze w kapłaństwie? Przynajmniej na ten moment.

Na ten moment na pewno jest to spowiedź. Myślę, że nie ma piękniejszego momentu od tego, kiedy podnosi się rękę do błogosławieństwa i rozgrzesza penitenta. Ściąga się z niego wszystkie grzechy i daje się tej osobie możliwość powrotu do Pana Boga i do pełnego życia sakramentalnego.

Teraz trochę inaczej - jaki święty lub jaka postać z Kościoła jest dla Księdza wzorem, ideałem najbliższym sercu?

Tych postaci jest wiele, ale myślę, że na pewno Jan Paweł II. To jest Ktoś, kto wywarł na mnie ogromne wrażenie, mimo, że ja miałem 10 lat jak Papież umarł. Ale już byłem świadomy i słuchałem Jego kazań, oglądałem w telewizji pielgrzymki, a potem przez tych ileś lat poznawałem Jego nauczanie. Z Jego myśli pisałem pracę magisterską na temat małżeństwa z Jego cyklu, audycji, wykładów „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich”. Później, myślę, takim wzorem dla mnie jest Benedykt XVI, szczególnie jeśli chodzi o Liturgię, i piękno tej Liturgii. To jest człowiek, który ma nie tylko ogromną myśl teologiczną i przedstawia ją w sposób prosty człowiekowi, ale przede wszystkim kocha Liturgię. Kocha Liturgię i to było widać w każdym Jego geście - na tej Liturgii i skupieniu.

Z pisarzy, których lubię czytać, to jest arcybiskup Waszyngtonu Fulton J. Sheen. Bardzo dobry pisarz, który jako biskup pierwszy prowadził w Stanach własną audycję i który miał też swój program w telewizji publicznej, gdzie wygłaszał kazania. Te wszystkie kazania są obecnie tłumaczone na język polski.

No i teraz pytanie - jakie ma Ksiądz zainteresowania pozateologiczne?

Jak już wspominałem - teatr, ale to było kiedyś. Lubie jeździć na rowerze, chodzić po górach.

Co chciałby Ksiądz powiedzieć na początek Parafianom?

Chcę powiedzieć, że cieszę się, iż przyszedłem do tej Parafii. Modłę się za Was każdego dnia i także proszę o modlitwę, bo bez Waszej modlitwy ja nic nie zdziałam. Zacytuję tutaj wspomnianego abpa Fultona Sheen'a, który pisał - *ludzie mają takich kapłanów, jakich sobie wymodlą*. Dlatego proszę o tę modlitwę.

Obiecujemy, że będziemy się modlić i życzymy ks. Michałowi ogromu łask Bożych i darów Ducha Świętego.
Rozmawiała Barbara Langhammer

Kącik poezji

Dziękujemy Panu

Były wakacje
Już prawie nie ma
Skończyło się dobre
Od nic nie robienia.

Dziękujemy Panu,
Za ich szczęśliwy finał
Za bezpieczny powrót
Za zachody widziane
Za rześkie poranki
I dni słońcem rozgrzane.

Dziękujemy Panu,
Za ludzi poznanych
Za przyjaźnie związane
Myśli wesołe
Marzenia nieokiełznane.

Dziękujemy Panu,
Za podróże bez liku
Dziękujemy za lipiec i sierpień
I owoce w koszyku.

Dziękujemy Panu,
Za radość w nasze serca wlaną
Za nadzieję w nas budowaną
Za wiarę wciąż pogłębianą
Pięknem natury zobrazowaną.

Dziękujemy Panu
Za miłość tą dawaną i otrzymywaną
Dziękujemy Stwórcy za życie całe
Te piękne różami usłane
A przede wszystkim
Za te krzyżem umacniane.
Dziękujemy Panu!!!

Ewelina Kobel

Modlitwa za Ojczyznę

/.../ Wszechmogący wieczny Boże, spuść nam szeroką i głęboką miłość ku braciom i najmilszej Matce, Ojczyźnie naszej, byśmy jej i ludowi Twemu, swoich pożytków zapomniawszy, mogli służyć uczciwie. (ks. Piotr Skarga).

Można odejść na zawsze, by stałe być blisko
(ks. Jan Twardowski)



**Z OGROMNYM SMUTKIEM
PRZYJĘLIŚMY WIADOMOŚĆ
O ŚMIERCI**

ŚP. MATEUSZA WERPACHOWSKIEGO.

**SKŁADAMY WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
RODZICOM, DZIECIOM
I CAŁEJ RODZINIE**

W imieniu Parafian redakcja „Po górach, dolinach...”

Z życia parafii



• W niedzielę, tydzień temu, na Mszy św. o godz. 9⁰⁰ dziękowaliśmy Dobremu Bogu za tegoroczne zbiory z naszych pól, łąk i ogrodów. Wchodzących do kościoła witał, jak co roku, intensywny zapach chleba, który czuło się mimo założonych na twarzy maseczek. Uwagę zwracała też piękna dekoracja z wieńcem dożynkowym eksponowanym przy ołtarzu. Ksiądz Proboszcz przywitał wszystkich przybyłych do kościoła, podkreślając z radością obecność przedstawicieli Władz Miasta - burmistrza Przemysława Korcza z małżonką oraz vice burmistrz Dorotę Fijak z mężem. Przywitał wszystkich, którzy chcą dziękować Panu Bogu za otrzymane dary i łaski. Zaznaczył, że przyszłiśmy, aby modlić się za wszystkich rolników. Kazanie powiedział ks. Krzysztof Adamski (można je wysłuchać na stronie parafialnej). Po kazaniu Ksiądz Proboszcz pobłogosławił bochenki chleba, które podarowały piekarnie „Bethlehem”, „U Bręczka” i „U Troszoka”, a które po zakończeniu Eucharystii przedstawiciel każdej rodziny mógł zabrać do domu. Jako dziękczynienie Panu Bogu za dary potrzebne dla naszego życia odśpiewaliśmy uroczyste Te Deum laudamus...

• Od tej też niedzieli w naszej Parafii swoją posługę duszpasterską rozpoczął ks. Michał Wójcik, który został powołany na miejsce ks. Macieja Pszczołki.



**IWONA I LESZEK WERPACHOWSCY
W ZWIĄZKU ZE ŚMIERCIĄ
WASZEGO SYNA MATEUSZA
PRZEKAZUJĘ WYRAZY GŁĘBOKIEGO
WSPÓŁCZUCIA I WIERZĘ, ŻE NIE MA POTĘŻNIEJ-
SZEGO LEKARSTWA NIŻ BOŻE DZIAŁANIE
Z MIŁOŚCI. JEZU TY SIĘ ZAJMIJ TYM BÓLEM.**

Teresa Pol-Blachut

JUBILACI TYGODNIA

Helena Pęcherz
Urszula Milczarek
Stefania Nawrotek
Dariusz Zieliński
Danuta Mach
Bernadeta Łukasik
Wanda Kolankowska
Cecylia Brachaczek



Sierpniowym Jubilatam życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Tęsknota, słowo zużyte, Otwarto mi swoją dal... Jak różne są rzeczy ukryte w króciutkim wyrazie: żal A. Słonimski)

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje), ks. Krzysztof Adamski

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com